



■ Ojczyzna

Artykuł Horsta Seehofera (CSU), federalnego ministra spraw wewnętrznych, budownictwa i ojczyzny, dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung”

Tłumaczenie: dr Magdalena Bainczyk
(Instytut Zachodni)

Od kilku tygodni Republika spiera się o pojęcia, które dla wielu były od dawna przestarzałe: więź, wzajemna przynależność, ojczyzna [*Heimat* - uwaga tłum.] i tożsamość. Bodźcem dla tego sporu był wynik wyborów do Bundestagu z września 2017 r., podczas których wyczuwalna była u milionów wyborców głęboka niepewność. Nie mówilibyśmy dzisiaj o więzi, ojczyźnie, o potrzebie wspólnoty ani o zachowaniu tożsamości kulturowej, gdyby nie zaistniała głęboka i odczuwalna niepewność co do różnorodnych skutków zniesienia granic we wszystkich sferach życia, dokonującego się od końca zimnej wojny, a zwanego globalizacją. Zniesienia granic, którego skutki społeczne dotknęły wszystkie społeczeństwa zachodnie i spowodowały zakłócenia w sferze politycznej.

Projekt globalizacji, który opłacił się elitom gospodarczym w dosłownym znaczeniu tego słowa, stał się ogromnym problemem politycznym dla zwykłych ludzi. Z jednej strony olbrzymie korzyści gospodarcze, jakie odniosło niewielu, z drugiej niepewność i obawy milionów dotkniętych globalizacją. Taka jest sytuacja wyjściowa wielkiej koalicji *CDU/CSU* i *SPD*, dlatego w tytule umowy koalicyjnej zawarto postulat zbudowania nowej więzi. Więź jest jedną z najważniejszych odpowiedzi na *votum* udzielone przez wyborców. Zajęcie się codziennymi problemami ludzi oraz troska o więź i o godne warunki życia w coraz bardziej zagmatwanej rzeczywistości, stanowią zasadniczy cel niemieckiej polityki wewnętrznej.

Dlaczego potrzebujemy nowej więzi? Odpowiedź na to pytanie jest zarazem kluczem do pojęć takich, jak ojczyzna, wspólnota, imigracja i integracja rozumiana jako przynależność. Codzienny świat ludzi zmienił się gwałtownie od końca zimnej

Redakcja:
Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:
Hanna Różanek

Nr 346/2018
24.05.18

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

wojny, w szczególności wskutek rzekomego triumfalnego pochodu liberalizmu ekonomicznego. Jego najważniejszą regułą była i jest zdolność do samoregulacji systemów wolnościowych, opartych na rynkach, wolnych od uregulowań i granic. Podczas zeszłorocznego wieczoru w trakcie wyborów do Bundestagu musieliśmy wszyscy stwierdzić, że rozwiane złudzenia oraz rozczarowanie zdecydowały o zachowaniu wyborców. Rozwiane złudzenia i rozczarowanie wielu wyborców codziennymi skutkami globalizacji i zniesieniem przez nią granic.

Przejęciowa, niekontrolowana masowa imigracja do Niemiec była najbardziej widocznym, ale zdecydowanie nie jedynym zjawiskiem, które wywołało niepokój i niepewność. Coraz krócej trwające stosunki pracy, zniesienie granic pomiędzy czasem pracy a czasem wolnym dzięki wykorzystaniu nowoczesnych technologii, gwałtowne zmiany warunków życia w miastach, wśród których należy wymienić wzrost cen najmu i niedobór mieszkań, przy jednoczesnej dezertyfikacji obszarów wiejskich, wzrost konfliktów zewnętrznych i ich wpływ na codzienne życie w Niemczech, niepewna sytuacja w Unii Europejskiej i strefie euro - to elementy składające się na sytuację emocjonalną wielu ludzi, która przypomina obrazy Hieronima Boscha. Pomimo dobrej sytuacji gospodarczej ludzie czują się zdezorientowani oraz przeciążeni zakresem i szybkością zmian.

Wielu ludzi jest pozbawionych ojczyzny, bezradnych, poszukuje wytłumaczeń oraz narracji. Coraz częściej występuje zjawisko, przed którym już ponad osiemdziesiąt lat wcześniej ostrzegali ojcowie i matki ordoliberalizmu: poczucie przytłoczenia spowodowane wolnością bez porządku. Trafnie opisał to w maju 2016 r. w tej gazecie [„Frankfurter Allgemeine Zeitung” - uwaga tłum.] pisarz Karl-Heinz Ott: „Wolność nie jest bezpieczna. Nie jest także tylko przyjemna. Kto pragnie oparcia i pewności, dla tego jest ona wyzwaniem... Wolność nie jest miłym dodatkiem do życia. Człowiek musi wystawić się na jej działanie i ją podźwignąć”.

Wydaje się jednak, że żyjemy w czasach, w których człowiek w wyniku zniesienia granic, nadmiernej niepewności i zbyt dużej dawki nieuporządkowanej wolności, szuka oparcia. Socjolog Andreas Reckwitz opisuje w swojej książce „Die Gesellschaft der Singularitäten” [„Społeczeństwo pojedynczych” - uwaga tłum.] społeczeństwo egoistów, dążących do indywidualnej optymalizacji i będących rzekomo wyjątkowymi. Zbyt często podążają oni wszyscy za błędną, inspirowaną wiarą w rynek narracją, zgodnie z którą optymalizacja i maksymalizacja stanowią sens życia. Reckwitz wyjaśnia, jak bardzo obecną debatę polityczną kształtuje odwieczny konflikt pomiędzy wolnością i porządkiem, pomiędzy zmianą i tradycją, konflikt będący skutkiem zniesienia granic w wyniku globalizacji, która miała do tej pory przede wszystkim wymiar gospodarczy i technologiczny. Jest to walka o zachowanie tego, co tradycyjne, rodzime, powszechne, łączące i kolektywne. To naprawdę nie jest żadna nowa linia konfliktu ani pomiędzy poszczególnymi obozami politycznymi, ani w ich wnętrzu. Metaforami tej walki były i pozostają stawka *per capita* w polityce zdrowotnej i jednoosobowa działalność w ustawodawstwie dotyczącym zasiłku dla bezrobotnych (Hartz IV).

Gdzie jednak człowiek może znaleźć oparcie, którego szuka? Oparcie można znaleźć we wspólnocie z innymi. Dlatego mówi się o więzi. Oparcie występuje tylko w relacji pomiędzy co najmniej dwiema osobami. Dzieci znajdują swoje pierwsze oparcie we wspólnocie z rodzicami, rodzeństwem i przyjaciółmi. Tej pierwszej więzi doświadczamy w obszarze, który w węższym znaczeniu nazywany jest zwykle do-

mem, a w szerszym znaczeniu ojczyzną. Ojczyzna jest więc zupełnie podstawowym, poruszającym każdego człowieka, trwałym doświadczeniem bycia z innymi ludźmi w bardziej lub mniej ograniczonym obszarze. Mój kolega, premier ze Stuttgartu, Winifried Kretschmann bardzo sympatycznie opisywał to w tej gazecie: „Te krajo-brazy, które znamy i w których dobrze się czujemy, są dla nas ojczyzną”.

Ojczyzna ma dla każdego człowieka wymiar przestrzenny i czasowy, ponieważ ojczyzna określa także nasze pochodzenie, to co nas ukształtowało, naszą tożsamość. Ze względu na to, iż z reguły doświadczamy jej wspólnie z innymi ludźmi, jest pojęciem odnoszącym się do wzrastania z innymi, określa wspólne wzorce i poglądy. Albo jak to wyraził były minister spraw zagranicznych Joschka Fischer w wywiadzie o ojczyźnie: „Istnieje coś takiego, jak kolektywna tożsamość”.

Ojczyzna - to miejsca, które dają nam oparcie i tożsamość. Kto pyta o ojczyznę, temu ludzie udzielają odpowiedzi. Każdy może opowiedzieć o ojczyźnie. I każdy robi to w inny sposób. W naszym kraju są mieszkańcy Hesji, Palatynatu, Turyngii i Bawarii. Są mieszkańcy Nadrenii, Westfalii, Saksonii, Berlina i Dolnej Saksonii. Istnieje jeden kraj ojczysty, ale każdy posiada w nim swoją własną ojczyznę. Niektórzy mają nawet więcej niż jedną ojczyznę, mają swoje ojczyzny. Polityka zajmująca się kwestiami ojczyzny jest zatem zawsze polityką różnorodności.

Jeśli ktoś jest tego samego zdania co ja, że nieograniczona wolność jednostki bez wspólnoty z innymi daje poczucie pustki i dyskomfortu, a ponadto podziela moją opinię, iż nie powinniśmy dopuścić do stworzenia ministerstwa samotności, jak to miało miejsce w Wlk. Brytanii, państwie wiodącym prym w neoliberalizmie, to można się jedynie spierać o właściwą drogę do zbudowania większej więzi. Pojęcie ojczyzny ma dla mnie zasadnicze znaczenie, ponieważ dzięki swojej różnorodności jest mniej konfliktogenne od pojęcia kultury wiodącej lub narodu. Przede wszystkim jednak dlatego, że Niemcy są od stuleci miejscem w środku Europy, które stało się dla wielu ludzi ojczyzną, w której osoby te znalazły oparcie, poczuły się bezpiecznie i z którą wcześniej lub później czuli się związani, i do której chcieli przynależeć. Z własnej inicjatywy integrowali się, wzmacniając w ten sposób więzi w naszym kraju.

Na przestrzeni wieków aż po czasy współczesne pojawiały się niezliczone, robiące wrażenie przykłady pokazujące, jak Niemcy stawali się ojczyzną dla najróżniejszych osób. W zastępstwie tych wszystkich osób chcę w tym miejscu wskazać Ugura Bagislayici, znanego jako artysta kabaretowy Django Asül. Siedząc z nim przy piwie na Nockherberg w Bawarii wielokrotnie przysłuchiwałem się jego złośliwym żartom i kpinom. Ludzie tacy jak on są częścią mojej ojczyzny, stanowimy jedność, a ja nie chciałbym się bez nich obywać.

W przypadku więzi chodzi zawsze o ludzi, którzy dzielą ze sobą ojczyznę i czują, że stanowią jedność. Dlatego sednem mojego myślenia jest zdanie, że ludzie pochodzący z innych regionów i kultur świata i żyjący w Niemczech są naturalną częścią tego kraju. Jeśli postrzegają oni Niemcy jako swoją ojczyznę, jeśli chcą się z nią identyfikować i dzielić tutejsze zwyczaje, tradycje, sposoby myślenia i warunki życia, wówczas proces integracji jest łatwą drogą ku świadomej i zamierzonej przynależności.

Dlatego też ustawodawca w ustawach dotyczących prawa pobytu i obywatelstwa sięga po sprawdzone procedury pozwalające na wyważenie interesów, uzależniając

przyznawanie różnego rodzaju tytułów pobytu od gotowości do integracji, albo inaczej mówiąc od gotowości imigranta do przynależności do państwa, w którym przebywa. Jeżeli ktoś chce stać się jego częścią, ten rzadko traktuje integrację jako problem - zwłaszcza iż u nas w kraju nie tylko stawia się wymagania wobec imigrantów, ale także mocno się ich wspiera.

Integrowanie się, włączanie się w grupę, chęć przynależności są długotrwałymi i trudnymi procesami psychologicznymi. Procesy te są związane ze stałym konfliktem wewnętrznym pomiędzy zachowaniem tego, co własne, a zaangażowaniem się we wspólnotę innych. Od momentu utworzenia Republiki Federalnej dwie grupy ludności musiały tego doświadczać przez dziesięciolecia: miliony wypędzonych z ojczyzny oraz, co często się pomija, obywatele i obywatelki byłej NRD. Widoczne w wyniku wyborczym partii populistycznych rozczarowanie i uraz mają właśnie tutaj swoje korzenie - i to zachęca mnie do tego, bym w ramach uprawianej przeze mnie polityki opowiadał się za więziami i ojczyzną.

Jako premier Bawarii zajmowałem się dużo i chętnie warunkami przyczyniającymi się do sukcesu otwartego społeczeństwa. Jestem również autorem obejmującego całe społeczeństwo sojuszu wartości, który może służyć jako drogowskaz dla tworzenia więzi w Niemczech. Sojusz ten stanowi próbę przedstawienia młodym ludziom pewnej, bazującej na pluralizmie, formy kształtowania wartości, pozwalającej im na znalezienie oparcia w coraz szybciej zmieniającym się i coraz bardziej skomplikowanym świecie.

Dwa zasadnicze ustępy tego sojuszu wartości wyjaśniają mój sposób myślenia, który chcę także wnieść w kształtowanie niemieckiej polityki wewnętrznej.

„Żyjemy obecnie w społeczeństwie coraz bardziej heterogenicznym, które jest kształtowane przez różnorodne zmiany. Procesy przemiany i wspólna egzystencja ludzi o różnym pochodzeniu, różnych doświadczeniach społecznych, o różnych podstawach etnicznych, kulturowych i religijnych przynoszą zmianę w orientacjach aksjologicznych. Dlatego istniejący fundament, na którym oparte są wartości, musi być stale definiowany od nowa, zaś to, co nie podlega negocjacji, wymaga uwypuklenia... Właśnie młodzi ludzie poszukują niezawodnych partnerów szanujących wartości, jasnych wzorców, jak również przestrzeni dla eksperymentowania w sferze kształtowania swojego życia. Przyjmują przy tym za punkty orientacyjne takie wartości, które wzmacniają więź, wspierają wolność i demokrację oraz wzmacniają odpowiedzialność za wspólne dobro. Jest to korzystne zjawisko zarówno dla jednostki, jak i dla całego społeczeństwa.

W naszym demokratycznym społeczeństwie występuje wiele norm, cnót, reguł zachowania, zwyczajów, przyzwyczajzeń, kulturowych tradycji i religijnych przekonań. Za nimi kryją się decyzje aksjologiczne, których ludzie sobie często nie uświadamiają. Pluralizm przekonań aksjologicznych oraz społecznych form ich wyrazu stanowi wzbogacenie i szansę. Styczność z różnorodnością jest również wyzwaniem, konieczne jest upewnienie się co do własnych przekonań oraz poddanie ich weryfikacji, porównanie w ramach prowadzonego dialogu z innymi - właśnie wtedy, gdy wartości wzajemnie konkurują ze sobą, konieczne jest ich wyważenie i ustalenie priorytetów. Przy całej różnorodności poglądów w sferze wartości nienegocjowanymi kwestiami pozostają prawa człowieka, stanowiące podstawę wspólnoty, pokój i sprawiedliwość, demokracja,

państwo prawa i równość wobec prawa, wolność człowieka i poszanowanie praw innych osób, prawo do życia i do nietykalności cielesnej, prawo do edukacji i do uczestniczenia w życiu społecznym, równouprawnienie mężczyzn i kobiet, dbałość o rodzinę i dzieci jako zadanie społeczeństwa, wolność wyznania, sumienia, przekonań religijnych i światopoglądowych, praktyk religijnych, wolność wyrażania poglądów, prasy, sztuki i nauki”.

Chodzi o wyznaczenie granic oraz orientacyjnych kierunków, chodzi o to, by razem zdefiniować przestrzeń dla wspólnej przynależności wraz z cechami istotnymi dla tej przynależności, które są dla wszystkich ważne. Należy wypracować to w ramach dialogu. A do dialogu konieczna jest szczerłość. Nie uda się połączenie społeczeństwa, jeśli debaty nie będą prowadzone szczerze. Dlatego centralne znaczenie ma dla mnie to, iż do historyczno-kulturowych korzeni Niemiec zalicza się obraz człowieka oparty na oświeconym chrześcijaństwie, który to obraz kształtuje nasz konstytucyjny system wartości.

Tym będą się kierował podczas moich działań politycznych. Dla budowania nowej więzi w naszym kraju powołałam trzy opierające się na sobie gremia: komisję ds. równych warunków życiowych, która w porozumieniu z krajami związkowymi oraz w oparciu o doświadczenia i potrzeb gmin niemieckich zajmie się gospodarczymi, społecznymi i kulturowymi problemami zwykłych ludzi. Ze względu na to, iż komisja ta ma zajmować się sprawami wszystkich żyjących w Niemczech ludzi, uznających Niemcy za swój dom i swoją ojczyznę, komisja specjalna ds. zdolności integracyjnej oraz niemiecka konferencja ds. islamu zajmą się kwestiami imigracji oraz zgodnie z zasadami niemieckiego konstytucyjnego prawa wyznaniowego rozwojem niemieckiego islamu dla osób wyznania i pochodzenia muzułmańskiego, a żyjących w Niemczech i odczuwających przynależność do tego państwa. Wszystkie trzy gremia prowadzące dialog i pertraktacje opierają swoje działania na dbałości o zachowanie naszego otwartego społeczeństwa oraz chęci i konieczności wzmocnienia jego wewnętrznej więzi. Tutaj nie może być żadnych tabu. Wskazane muszą zostać zarówno braki w zabezpieczeniu potrzeb życiowych, jak i konflikty międzykulturowe we współżyciu społecznym. Musimy mieć odwagę, by powiedzieć, jakiej chcemy zmiany i co uznajemy za niezmiennie.

Jestem pełen optymizmu, że poprzez dyskurs w spornych kwestiach stworzymy lepsze więzi. Na końcu przecież znajduje się przekonanie, że podstawową potrzebę ludzką, jaką jest posiadanie ojczyzny, spokojnie da się pogodzić ze społeczną przemianą i mobilnością. Ojczyzna zmienia się, a ludzie mogą często posiadać kilka ojczyzn - chciałbym przypomnieć Willy'ego Brandta, który w *exposé* rządu z 1973 r., przewidyując skutki zaczynającej się wówczas globalizacji, powiedział: „Nasi obywatele pomimo konfliktu interesów poszukują ojczyzny w społeczeństwie, które już nie będzie tak idylliczne, jak niegdyś. Prawo do bezpieczeństwa, prawo do oddychania w wolności musi się ostać pomimo bezmiar technicznego postępu, który może wymknąć się spod naszej kontroli”.

Zaledwie tydzień wcześniej można było w tej gazecie przeczytać wyniki sondażu Allensbacha na temat ojczyzny, które tylko umocniły mój optymizm. Prawie 80 proc. respondentów, i to bez istotnych różnic pokoleniowych lub w poglądach politycznych, czuło się bardzo mocno lub mocno związanych ze swoją ojczyzną. Instytut zapytał Niemców o konkretny kształt, jaki powinna mieć polityka zajmująca się kwestiami

ojczyzny, a odpowiedzi brzmiały następująco: stworzenie podobnych warunków życia, zachowanie i ochrona środowiska naturalnego, zachowanie zwyczajów i tradycji regionalnych, zabezpieczenie na całym terytorium państwa opieki lekarskiej, przekazanie imigrantom języka i kultury niemieckiej. Są to jasne zadania dla polityki, które od wielu lat były mi przekazywane przy okazji niezliczonych spotkań z ludźmi w Niemczech, a które wyznaczają jasny kierunek mojego politycznego działania w roli federalnego ministra spraw wewnętrznych.

W debatach słyszę często: ojczyzna nie może być nakazana przez państwo i dlatego ten temat nie nadaje się do polityki. Podobnie jak państwo nie może nakazywać tworzenia społecznej więzi. Ale czy ktoś zechce na poważnie zakwestionować to, iż polityka musi dbać o więzi? Uprawiana z sercem i z rozsądkiem polityka musi podejmować tematy, które zajmują ludzi. Kto jeździ po kraju mając szeroko otwarte oczy i uszy ten wie, że temat ten porusza ludzi, bo kto posiada ojczyznę, ten odczuwa straty. Ojczyzna ginie, kiedy niszczy trzon miejscowości, kiedy sąsiednie domy stoją puste, kiedy zanika infrastruktura, kiedy nie stać ludzi na opłacenie czynszu w miastach albo mieszkańcy wyprowadzają się z obszarów strukturalnie słabszych, gdyż widzą lepsze szanse życiowe w innych miejscach.

Polityka buduje zaufanie tylko wtedy, kiedy robi coś dla ludzi. Dlatego dla mnie polityka wewnętrzna zajmująca się kwestiami ojczyzny jest polityką, która tam, gdzie w Niemczech mieszkają ludzie, poprawia ich warunki życiowe.

Ojczyzna zaczyna się we własnych czterech ścianach. Zachodzące zmiany w wysokości czynszów i własności mieszkań są obecnie palącym problemem społecznym. Dlatego budowa mieszkań jest konkretną polityką na rzecz ojczyzny. Miejscowości i regiony to ojczyzna. Słabszym miejscowościom i regionom należy pomagać, poczynając od ożywiania centrów miejscowości i miast po tworzenie nowoczesnej infrastruktury w zakresie mobilności, energii i cyfryzacji.

Ojczyzna nie jest już tylko miejscem, gdzie żyjemy, jest także i przede wszystkim stylem życia. Taki styl życia, nasze otwarte społeczeństwo, jest częścią naszej kulturowej tożsamości. Znacząca większość Niemców słusznie prezentuje pogląd, iż występują w naszym państwie zwyczaje kulturowe, umożliwiające dobre współżycie między ludźmi. Nasz kraj nie jest żadnym neutralnym terenem do zasiedlenia, tu przecież wyrosły tradycje i nasza własna kultura. Dlatego temat integracji jest powiązany z tematem ojczyzny. Należy w tym miejscu rozpocząć debatę o celu integracji. Nie każdy, kto posiada pracę, znajomość niemieckiego i nie jest karany, zintegruje się automatycznie w naszym otwartym społeczeństwie. Odnosi się to w jednakowym stopniu zarówno do imigrantów, jak i do obywateli niemieckich.

Integracja jest ustawicznym zadaniem kulturowym, a nasze społeczeństwo nie może funkcjonować bez minimum wspólnych, podstawowych przekonań kulturowych. Otwartość rozumiana jako dowolność, nie jest namiastką własnej kultury. Tu chodzi o wyznaczenie granic. Kto pod przykrywką wolności artystycznej uważa, iż może podburzać przeciwko Żydom, kobietom, homoseksualistom, temu zostaną wskazane granice, i właśnie tak być powinno. Polityka wewnętrzna dotycząca spraw ojczyzny oznacza tym samym także silniejsze podkreślenie integracji kulturowej.

Ojczyzna powstaje i jest tam, gdzie ludzie wspólnie żyją i wzajemnie za siebie

odpowiadają. Miliony osób w Niemczech angażują się w działalność społeczną prowadzoną w stowarzyszeniach, w służbach ratownictwa technicznego, w ochotniczej straży pożarnej, w instytucjach kościelnych, w organizacjach działających na rzecz imigrantów i w bardzo wielu innych miejscach. Wolontariusze otrzymają w przyszłości lepsze warunki pracy, wypracowanie nowej podstawy ustawowej czeka w kolejce zadań.

Polityka wewnętrzna zajmująca się sprawami ojczyzny będzie musiała również zająć się tworzeniem równowagi pomiędzy rynkiem a państwem. Myślenie neoliberalne musi zostać zastąpione przez działanie ordoliberalne - a to zaczyna się od docenienia państwa, które jest widzialne i odczuwalne. A ono zaczyna się też od ludzi, od milionów urzędników i pracowników służby publicznej, którzy codziennie przekształcają abstrakcyjny konstrukt państwa w konkretny odczuwalny dla każdego. Należy wymienić tutaj zarówno policjantki i policjantów, którzy wspólnie dbają o bezpieczeństwo w miejscowościach i regionach całego kraju, jak i licznych pracowników oraz robotników, którzy swoim działaniem w placówkach miejskich, powiatowych i regionalnych umożliwiają codzienne funkcjonowanie .

W obszarze działania państwa zbyt długo myślano w kategoriach ekonomicznych i zwracano uwagę prawie wyłącznie na efektywność i odchudzoną administrację. Państwo, którego siły porządkowe w małych samochodach osobowych mają prowadzić pościg za kryminalistami siedzącymi w wozach sportowych, którego urzędnicy skarbowi pracujący w urzędach skarbowych, które często od dziesięcioleci nie otrzymały nowego sprzętu, stają naprzeciwko oszustów podatkowych wspieranych przez najnowocześniejsze kancelarie adwokackie, państwo, którego szpitale z powodu oszczędności nie mogą niekiedy optymalnie zadbać o pacjentów, nie jest dobrze odbierane przez obywateli. Dlatego musi rozpocząć się dyskusja o roli państwa w tworzeniu równych warunków życia.

Spokojnie oczekuję na tę debatę, gdyż toczy się ona od dłuższego czasu we wszystkich państwach zachodnich. Globalizacja ze swym olbrzymim tempem zmian zmusza nas do określenia miejsca i kierunków. Niemcy, jako państwo odnoszące ogromne korzyści z ogólnoswiatowych powiązań gospodarczych, dadzą sobie samodzielnie radę z wyznaczeniem tych kulturowych granic. Włączenie naszego kraju w zachodnią wspólnotę państw pozwoliło nam na rozwijanie stylu życia i pracy, wywodzącego się z różnych regionów i miejscowości, i na wspólne uczynienie tego kraju jednym z najbardziej poważanych na świecie. Ochrona i zachowanie tego stanu rzeczy oraz jego ostrożny rozwój stanowią jeden z najistotniejszych celów niemieckiej polityki wewnętrznej.

*

Horst Seehofer - od 1971 r. członek CSU, w latach 1980-2000 był z ramienia tej partii posłem do Bundestagu, a od 2008 r. pełni funkcję przewodniczącego CSU. W latach 2008-2018 był premierem Bawarii, w marcu 2018 r. objął urząd federalnego ministra spraw wewnętrznych, budownictwa i ojczyzny w rządzie wielkiej koalicji CDU/CSU i SPD.

Oryginalny artykuł ukazał się we „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 30.04.2018 (nr 100, s. 6). Tekst ma charakter programowy i przedstawia ogólne kierunki działań ministerstwa pod kierownictwem byłego premiera Bawarii. Jednym z głównych pojęć, występujących w tekście, jest pojęcie więzi (niem. *Zusammenhalt*) umieszczone również w tytule zawartej w lutym 2018 r. umowy koalicyjnej, „Nowy przełom dla Europy. Nowa dynamika dla Niemiec. Nowa więź dla naszego kraju”.

Artykuł w tłumaczeniu na język polski publikujemy za zgodą ministerstwa spraw wewnętrznych, budownictwa i ojczyzny RFN.